

Elbląg, 6 czerwca 1999 Przemówienie wygłoszone podczas nabożeństwa czerwcowego

1.«Twemu Sercu cześć składamy, o Jezu nasz, o Jezu...».

Dziękuję Bożej Opatrzności, że mogę wraz z wami, tu obecnymi, oddać cześć i uwielbienie Najświętszemu Sercu Jezusa, w którym ojcowska miłość Boga objawiła się w sposób najdoskonalszy. Cieszę się, że ta pobożna praktyka, aby codziennie w miesiącu czerwcu odmawiać albo śpiewać Litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa, jest w Polsce taka żywa i ciągle podtrzymywana.

Pozdrawiam wszystkich zgromadzonych dzisiaj, w niedzielne popołudnie na tym nabożeństwie. W szczególny sposób pozdrawiam księdza biskupa Andrzeja, pasterza tej diecezji, księdza biskupa pomocniczego [a także cały Episkopat Polski z księdzem Prymasem naszym dzisiejszym celebrawsem, pozdrawiam kapłanów, osoby konsekrowane oraz przedstawicieli Episkopatu Polski] i cały Lud Boży [diecezji elbląskiej]. Bardzo serdecznie witam pielgrzymów z Rosji, z obwodu Kaliningradzkiego, [którzy przybyli ze swoim arcybiskupem Tadeuszem Kondrusiewiczem]. Witam również wiernych Kościoła greckokatolickiego. Pozdrawiam cały młody Kościół elbląski, który w szczególny sposób związany jest z postacią świętego Wojciecha. Niedaleko bowiem stąd - jak głosi tradycja - oddał on życie za Chrystusa [w Świętym Gaju]. Śmierć tego męczennika wydaje w ciągu historii obfite owoce świętości na tej ziemi. Pragnę w tym miejscu wspomnieć błogosławioną Dorotę z Mątów, żonę i matkę dziewięciorga dzieci, a także sługę Bożą Reginę Protmann, założycielkę zgromadzenia sióstr świętej Katarzyny, [- jak Bóg pozwoli - wyniesie Kościół do chwały ołtarzy w czasie tej pielgrzymki w Warszawie], w czasie tej pielgrzymki. W poczet błogosławionych zostanie również zaliczony syn tej ziemi, ksiądz Władysław Demski, który oddał życie w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen, broniąc publicznie krzyża znieważonego świętokradzko przez oprawców. Wy przejęliście niejako to wspaniałe duchowe dziedzictwo i trzeba, byście je chronili, rozwijali i na tym solidnym fundamencie wiary i życia religijnego budowali przyszłość tej ziemi i Kościoła elbląskiego.

2.«Serce Jezusa, źródło życia i świętości, zmiłuj się nad nami».

Tak wołamy w Litani. Wszystko, co Bóg chciał nam powiedzieć o sobie, o swojej miłości, to wszystko złożył w jakiś sposób w swym Sercu [w Sercu Swego Syna] i przez to Serce wyraził. Stoimy wobec niezgłębionej tajemnicy. Poprzez Serce Jezusa odczytujemy cały wieczny Boży plan zbawienia świata. A jest to plan miłości. [Litania, którą śpiewaliśmy w sposób przedziwny zawiera całą tę prawdę.]

Przyszliśmy tu dzisiaj, aby [poprzez to nabożeństwo kontemplować miłość] Pana Jezusa. Jego współczującą dobroć dla każdego człowieka. Kontemplować Jego Serce gorejące miłością do Ojca, w pełni Ducha Świętego. Chrystus, który nas miłuje, ukazuje nam swe Serce jako źródło życia i świętości, jako źródło naszego odkupienia. Aby zrozumieć głębiej to wezwanie, trzeba [może wrócić do spotkania Jezusa] z Samarytanką w miasteczku Sychar, przy źródle, które było tam już od czasów patriarchy Jakuba. Przyszła ona, aby zaczerpnąć wody. Wówczas Jezus rzekł do niej: «Daj Mi pić», a ona zwróciła się do Niego: «Jakżeż Ty będąc Żydem prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?». [Dodaje Ewangelista, że Żydzi nie współżyją dobrze z Samarytanami]. Otrzymała wówczas od Jezusa odpowiedź: «O, gdybyś знаła dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: "Daj Mi się napić" - prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej. Woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu» [Przedziwne słowa.] (por. J 4, 1-14). Jezus jest źródłem; z Niego bierze początek życie Boże w człowieku. Trzeba tylko przybliżyć się do Niego, trwać w Nim, by mieć [udział w tym życiu]. A czymże jest to życie, jak nie początkiem świętości człowieka! Świętości, która jest w Bogu i którą człowiek może

osiągnąć przy pomocy łaski. Wszyscy pragniemy pić z Boskiego Serca, które jest źródłem życia i świętości.

3.«Szczęśliwi, którzy strzegą przykazań, w każdym czasie czynią to, co sprawiedliwe» (Ps 106, 3).

Bracia i Siostry, rozważanie miłości Boga, która objawiła się w Sercu Jego Syna, domaga się od człowieka konsekwentnej odpowiedzi. Nie zostaliśmy tylko wezwani do kontemplowania tajemnicy miłości Chrystusa, ale do uczestniczenia w niej. Chrystus mówi: «Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania» (J 14, 15). Stawia w ten sposób przed nami ogromne wezwanie, a zarazem warunek: chcesz Mnie miłować, zachowuj moje nakazy, przestrzegaj świętego prawa Bożego, chodź ścieżkami, które [Bóg ci wskazuje, które ja ci wskazałem przykładem mojego życia].

Wolą Bożą jest, abyśmy zachowywali przykazania, czyli prawo Boże dane Izraelowi za pośrednictwem Mojżesza na Górze Synaj. Dane wszystkim ludziom. Znamy te przykazania. Wielu z was powtarza je codziennie w modlitwie. Jest to bardzo piękny i pobożny zwyczaj. Powtórzmy je, tak jak są zapisane w Księdze Wyjścia, aby utwierdzić i odnowić to, co pamiętamy.

«Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!

Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy.

Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić.

Czczij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie.

Nie będziesz zabijał.

Nie będziesz cudzołożył.

Nie będziesz kradł.

Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek.

Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego.

Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego» (por. Wj 20, 2-17).

Oto zrąb moralności dany człowiekowi przez Stwórcę. Dekalog dziesięciu Bożych słów wypowiedzianych z mocą na Synaju i potwierdzonych przez Chrystusa w Kazaniu na Górze w kontekście ośmiu błogosławieństw. Stwórca, który jest zarazem najwyższym prawodawcą, wpisał w serce człowieka cały porządek prawdy. Porządek ten warunkuje dobro i ład moralny, i przez to jest podstawą godności człowieka stworzonego na obraz Boży.

Przykazania zostały dane dla dobra człowieka, dla jego dobra osobistego, rodzinnego i społecznego. One są naprawdę drogą dla człowieka. Sam porządek materialny nie wystarczy. Musi być uzupełniony i ubogacony przez nadprzyrodzony. Dzięki niemu życie nabiera nowego sensu, a człowiek staje się doskonalszy. Życie bowiem potrzebuje mocy i wartości Bożych, nadprzyrodzonych, wtedy dopiero nabiera pełnego blasku.

Chrystus to prawo Starego Przymierza potwierdził. W Kazaniu na Górze mówi wyraźnie do tych, co Go słuchali: «Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić» (Mt 5, 17). Chrystus przyszedł wypełnić prawo, przede wszystkim wypełnić je w jego treści i w znaczeniu, a przez to ukazać pełny jego sens i całą jego głębię. Prawo jest doskonałe wówczas, kiedy jest przeniknięte miłością Boga i bliźniego. Miłość jest tym, co stanowi o doskonałości moralnej człowieka, o jego podobieństwie do Boga. «Kto ma przykazania moje i zachowuje je - mówi Chrystus - ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie» (J 14, 21). Dzisiejsze nabożeństwo poświęcone Najświętszemu Sercu Pana Jezusa przypomina nam o tej miłości Boga, której człowiek usilnie pragnie, i wskazuje, że konkretną odpowiedzią na tę miłość jest zachowywanie Bożych przykazań w codziennym życiu. Bóg chciał, aby one nie zatarły się w pamięci, ale zostały wyrzeźbione na zawsze w ludzkich sumieniach, aby człowiek znając i zachowując przykazania, «miał życie wieczne».

4.«Szczęśliwi, którzy strzegą przykazań».

Tak Psalmista nazywa tych, którzy chodzą drogą przykazań i strzegą ich do końca (por. Ps 119, 32-33). Zachowywanie bowiem prawa Bożego jest podstawą dostąpienia daru wiecznego życia, czyli szczęścia, które nigdy się nie kończy. Na pytanie bogatego młodzieńca:

«Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?» (Mt 19, 16), Jezus odpowiedział: «Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania» (Mt 19, 17). To Jezusowe wezwanie jest szczególnie aktualne w dzisiejszej rzeczywistości, w której wielu ludzi żyje tak, jakby Boga nie było. Pokusa urzędzenia świata i swego życia bez Boga albo wbrew Bogu, bez Jego przykazań i bez Ewangelii, istnieje i zagraża również nam. A życie ludzkie i świat zbudowany bez Boga, w końcu obróci się przeciw człowiekowi. [Mieliśmy na to liczne dowody w tym kończącym się stuleciu, dwudziestym wieku.] Łamanie Bożych przykazań, zejście z drogi wytyczonej przez Boga, jest niczym innym, jak popadnięciem w niewolę grzechu, a «zapłatą za grzech jest śmierć» (Rz 6, 23).

Stajemy wobec rzeczywistości grzechu. Grzech jest obrazą Boga, jest nieposłuszeństwem wobec Boga, wobec Jego prawa, wobec normy moralnej, którą dał człowiekowi, wpisując ją w ludzkie serce, i potwierdzając oraz udoskonalając przez Objawienie. Grzech przeciwstawia się miłości Boga do nas i odwraca od Niego nasze serca. Grzech jest «miłością siebie, posuniętą aż do pogardy Boga», jak mówi Święty Augustyn (De Civitate Dei, 14, 28). Grzech jest wielkim złem w całym swoim wielorakim wymiarze, poczynając od pierwotnego, poprzez wszystkie grzechy osobiste każdego człowieka, poprzez grzechy społeczne, grzechy, które obciążają dzieje całej ludzkości.

Trzeba, abyśmy sobie ciągle uświadamiali to wielkie zło, zdobywali subtelność i wyraźne poznanie zawartego w grzechu zarzewia śmierci. Chodzi tu o to, co zwykle się nazywa poczuciem grzechu. Ma ono swoje źródło w świadomości moralnej człowieka, związane jest z uznaniem Boga, poczuciem łączności ze Stwórcą, Panem i Ojcem. Im głębsza będzie świadomość łączności z Bogiem, którą umacnia życie sakramentalne człowieka i szczerza modlitwa, tym bardziej wyraziste będzie poczucie grzechu. Rzeczywistość Boga odsłania i rozjaśnia tajemnicę człowieka. Czyńmy wszystko, aby uwrażliwić nasze sumienia, i strzec ich przed wypaczeniem czy znieczuleniem.

Widzimy, jak wielkie zadania stawia przed nami Bóg. Mamy ukształtować w sobie prawdziwego człowieka na obraz i podobieństwo Boże. Człowieka, który kocha prawo Boga i chce według niego żyć. Czyż Psalmista, który woła: «Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość! Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego!» (Ps 51, 3-4), nie jest dla nas wzruszającym przykładem takiego właśnie człowieka, który staje skruszony przed Bogiem? Pragnie on przemiany swego serca, aby stać się nowym stworzeniem, innym, odmienionym Bożą mocą. Staje przed nami święty Wojciech. Odczuwamy tu jego obecność, bo przecież na tej ziemi oddał życie dla Chrystusa. On od tysiąca lat mówi nam przez swoje świadectwo męczeństwa, że świętość zdobywa się ofiarą, że nie ma tu miejsca na żadne kompromisy, że trzeba być wiernym do końca, że trzeba mieć odwagę chronić obrazu Bożego w swojej duszy, nawet za największą cenę. Jego męczeńska śmierć woła o takich właśnie ludzi, którzy obumierając złości i grzechowi, pozwolą, aby rodził się w nich nowy człowiek, Boży człowiek, strzegący przykazań Pana.

5.Droży Bracia i Siostry, kontemplujmy Serce Jezusa, które jest źródłem życia, gdyż przez nie dokonało się zwycięstwo nad śmiercią. Ono także jest źródłem świętości, gdyż w nim zostaje przezyciężony grzech, który jest przeciwnikiem [świętości, przeciwnikiem duchowego rozwoju człowieka]. Z Serca Pana Jezusa bierze początek świętość każdego z nas. Uczmy się od tego Serca miłości Boga i zrozumienia tajemnicy grzechu - mysterium iniquitatis.

Wynagradzajmy Sercu Bożemu za grzechy popełnione przez nas i przez naszych bliźnich.

Wynagradzajmy za odrzucanie dobroci i miłości Boga.

Przybliżajmy się każdego dnia do tego źródła, z którego płyną źródła żywej. Wołajmy za samarytańską kobietą: «daj nam tej wody», bo ona daje życie wieczne.

Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości,
Serce Jezusa, źródło życia i świętości,
Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze
- zmiłuj się nad nami. Amen.

Papież kontynuował

Pragnę wspólnie z wami podziękować Bogu za nasze dzisiejsze spotkanie. Złączyła nas wspólna gorąca modlitwa, która jest świadectwem wielkiej czci i umiłowania serca Bożego będącego dla nas wszystkich źródłem życia i świętości.

Słowa pozdrowienia kieruję do obecnych na tym spotkaniu wiernych Kościoła prawosławnego oraz wspólnot protestanckich. (oklaski) Słowa pozdrowienia kieruję również do przedstawicieli władz administracyjnych i samorządowych. Witam posłów i senatorów z ich marszałkami.

Pozdrawiam w szczególny sposób sportowców i działaczy sportowych, zarówno dawnych zawodników jak obecnych. Dla mnie również miasto Elbląg i kanał elbląski kojarzy się ze sportem, doświadczeniem sportowym. Nie wiem ile lat temu, ale pamiętam, że ostatni raz byłem tutaj, ażeby rozpocząć spływ po kanale elbląskim i przez jeziora. Pozdrawiam więc Katolickie Stowarzyszenie Sportowe Rzeczypospolitej. Cieszę się, że powstaje coraz więcej parafialnych klubów sportowych, które gromadzą młodzież i dzieci. Każdy rodzaj sportu niesie z sobą bogaty skarb wartości, które zawsze trzeba sobie uświadamiać, aby móc je urzeczywistnić. Ćwiczenie uwagi, wychowywanie woli, wytrwałość, odpowiedzialność, znoszenie trudu i niewygód, duch wyrzeczenia i solidarności, wierność obowiązkom - to wszystko należy do cnót sportowca. Zachęcam was, młodych sportowców, abyście żyli zgodnie z wymaganiami tych wartości, abyście w życiu byli zawsze ludźmi prawymi, uczciwymi i zrównoważonymi, ludźmi, którzy budzą zaufanie i nadzieję. Niech święty Wojciech, wasz patron, którego męczeńska krew wsiąkła w ziemię tej diecezji, wyprosi dla Kościoła elbląskiego obfite owoce nowej ewangelizacji i głębokiego przeżycia jubileuszu naszego zbawienia. Wszystkim niech Bóg błogosławi. Dziękuję Elblągowi za to wspaniałe przyjęcie. Bóg zapłać.

Skoro wołacie: »Niech żyje Papież«, to mi przyszło na myśl, przyszło mi na myśl, że ktoś sobie raz pomylił i zamiast wołać: »Niech żyje Papież« zaczął wołać: »Niech żyje łupież«. (oklaski) Ja was do tego nie zachęcam, ale tu na miejscu tych sportowych wspomnień trudno było tego nie dodać. Więc zapomnijcie.

Tuż przed błogosławieństwem Papież dodał

Jeszcze podziękujemy Bogu za wiatr od morza, który nas tu trochę wychłodził.